Poczta opłacona z góry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. **WARSZAWA, dnia 4 sierpnia 1929 r.** **Nr. 31.**

Prawdziwa pobożność.

Miłosierdzia chcę, a nie ofiary.
Ew. Św. Mateusza r. 9. w. 13:

Gdzie szukać prawdziwie pobożnych ludzi? W ewangeljach czytamy, że pielgrzymowali corocznie na każdą uroczystość do Jerozolimy; znali każdy zakątek Świątyni Pańskiej, uczestniczyli we wszystkich nabożeństwach, nie opuszczali żadnej okazji okazywania bogobojności, — lecz w sercach ich była pustka i panował chłód.

Inni obdarzeni pamięcią przyswoili sobie orzeczenia proroków Bożych, recytowali je przy każdej sposobności, mieli wciąż na ustach ustawy Pańskie i o rzeczach wielkich a świętych mówili jak o jedzeniu i o śnie. Spowszedniały im potężne słowa posłanników Bożych, utraciły dla nich moc, stały się literą bez ducha, powłoką wewnętrzną, pozbawioną treści, rdzą niszczącą miast żelaza twardego.

Nie brak też było mężów z pełną kieszenią i hojną ręką; stali oni na rogach ulic, a trąbiąc przed sobą gromadzili wokół siebie ubogie niewiasty, wdowy i sieroty i obdarzali je obfitemi darami.

Któż w końcu nie zna dumnych a zadowolonych z siebie faryzeuszów, obfitujących w dobre uczynki? Stawali w świątyni na przednich miejscach, pewni siebie wyliczali Bogu swoje zasługi; wszak mieli się czem poszczycić: pościli dwa razy w tygodniu, dawali dziesięcinę ze wszystkiego, co mieli.

Czyż brak było pobożnych w owych czasach? Któż odważyłby się im coś zarzucić? Wszak myśli i usta ich opływały jednem słowem: „Ofiara". Nikt nie śmiał wątpić o wartości ich poczynań, — lud miał ich też w głębokiem poważaniu. Inaczej na nich patrzy Mistrz z Nazaretu: doświadcza i poznaje usposobienie serc i orzeka o nich: „ofiary pozbawione miłosierdzia", — bezwartościowe, grzeszne, Bogu obrzydliwe ofiary! Idźcie tedy i nauczycie się, co to jest: Miłosierdzię chcę, a nie ofiary.

Straszny to zarzut, zdumiewające słowo! Stawia bowiem w cień wszystko, co dotąd uchodziło za prawdziwą pobożność! Czyż nie nakazał Bóg sam przez Mojżesza składanie ofiar? Czyż nie przynosili wielcy, święci ojcowie darów ofiary śniednej, całopalenia i kadzidła? Czyż Słowo Boże nie żąda jałmużny i postów? Jak śmie lekceważyć on Nazareńczyk wobec ludu świętości narodu? Przekroczył on już dozwoloną granicę, — czas położyć kres jego zwodniczym słowom. Podążcie do Jerozolimy, a powtórzcie to namiestnikom Bożym w mieście świętem! Nauka jego bowiem zdąża do przewrotu, — trzeba zapobiec jej szerzeniu się nim sprowadzi na nas zgubę! Człowiek ten nie jest posłannikiem Bożym. Wszak zasiadł na jednej ławie z grzesznikami i celnikami, — zawiera przyjaźń i jada z nimi! Czyż godzi się to dla człowieka prawdziwie pobożnego? Miast ostrzegać w przesionkach świątyni przed bezbożnikami i gromić ich pełne występków życie, staje się ich towarzyszem i przyjacielem. Tak o Nim sądzą i mówią czcigodni reprezentanci wybranego ludu Bożego. Im odpowiada Pan krótko: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary!

Syn miłosiernego Ojca Niebieskiego ma prawdziwe miłosierdzie. Na miejsce wszelkiej fałszywej i pozornej pobożności, stawia prawdziwą, prostą, — tak prostą i wielką, jak wielka i prosta jest dusza Jego. Pobożność Jezusowa jest przyjaciółką nędznych, smutnych, zapomnianych, zaniedbanych, ułomnych. Nie składa ofiar całopalenia na ołtarzach w obliczu zgromadzonego ludu, lecz służy w cichości, unikając rozgłosu. Zapomina o własnych potrzebach, szuka dobra bliźniego, jest owocem miłości. Nikogo nie uważa za straconego; pragnie rozniecić w duszy każdego człowieka iskierkę odwiecznego ognia, ażeby zapłonął. Zniża się do dziatek i maluczkich i ma o nich staranie. — Staje się groźną, jak orkan jesienny i wzbiera świętym ogniem na widok krzywdy bezbronnych, — jest wolną posłannicą Bożą ku zwalczaniu przemocy i gwałtu,

ma pieczę nad maulczkimi, siada z celnikami, dopomaga udręczonym, pociesza zbolałe, krzepi słabe, — woła: biada faryzeuszom.

Taką jest pobożność Jezusowa, — a innej nie masz i nikt jej nie odkryje. Amen.

Ks. G. Manitius.

Poznań.

Likwidacja połowiczności.

Niezliczone trudności świata dzisiejszego na terenie międzynarodowym i wewnętrznym, w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej, religijnej i moralnej mają swoje głębokie źródło w tem, że życie straciło sens, jaki miało jeszcze pod koniec stulecia minionego, a nawet bezpośrednio przed wojną. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa jest splotem różnie wycieniowanych zagadnień i zależnie od punktu widzenia może przedstawiać różny widok: w jednem miejscu na czoło wysuwa się sprawa gospodarcza, gdzie indziej komplikuje ją doktryna radykalna, upraszczana lub wikłana z kolei temperamentami, jeszcze indziej zagadnienie społeczne łączy się ściśle z religją i moralnością, ale zawsze i wszędzie chodzi ostatecznie o podstawę człowieka wobec wszechświata. Mnożą się publikacje, które samemi nazwami charakteryzują sytuację kultury obecnej. Filozof niemiecki Vaihnger w dziele swojem „Die Philosophie des als ob" — Filozofja na niby, charakteryzuje udawanie form wiary dla celów zgoła utylitarnych. Suengler zapowiada koniec kultury zachodnio-europejskiej, Berdjajew wskazuje na nadchodzące nowe średniowiecze, Guglielno Ferrero, zwraca uwagę na fakt. że jeszcze nigdy nie było cywilizacji takiej jak nasza, któraby tak haniebnie zdradzała sama siebie, Benda pisze o zdradzie oświeconych, popełnionych na cywilizacji i o końcu Wiekuistego, Berl wydał książkę o zgonie myśli mieszczańskiej idt. itd.

Niemniej charakterystyczna jest literatura piękna naszych czasów. Tak zwana literatura proletarjacka jest już ogromnie zróżnicowana i zależnie od punktu widzenia można w niej dostrzec niepohamowaną nienawiść dla ginącego świata, albo serdeczną tęsknotę za wysokim i pięknym celem życia. Z za drwiny i kpiny z powalonych bożyszcz dwulicowego idealizmu uprzywilejowanych spożywców, wyziera twarz zmęczona tymczasowością. Dzieło przeczenia jest łatwe i czyni szybkie postępy, ale człowiek pragnie ideału pozytywnego, postrzega, że wiara do życia jest potrzebniejsza od chleba powszedniego. Powieści o wojnie dopiero dzisiaj wyrażają grozę tego wszystkiego, co ludzkość zwaliła na siebie w szeregu lat od 1914 poczynając. Po Duhamelu, Barbusie, Husku, Strugu, przychodzi miljon egzemplarzy książki Remarque,a „Im Westen nichts Neues": Na zachodzie nic nowego. Rozeszła się ta książka w miljonie egzemplarzy w ciągu paru miesięcy, tłumaczą ją skwapliwie na wszystkie języki świata. Nie mówi ona o zabitych tej wojny, lecz o trupach duchowych, które wróciły z okopów bez ran cielesnych, ale z duszami choremi.

Jakaś malarja, czy dżuma psychiczna obezwładnia dusze i umysły, paraliżuje wolę. W głębi podświadomego tkwi bolesna pewność, że ta cywilizacja, która nas wyniańczyła i którą przecież kochamy, mija, że się rodzi coś nowego, ale jesteśmy zdezorjentowani i nie wiemy, co przyjdzie jutro. W tej dezorjentacji oczy miljonów zwracają się ku czołowej postaci naszej cywilizacji, Jezusowi Chry-

---

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

Cały dzień tęskni Elza za chwilą, kiedy będzie mogła na górze w swym białym pokoiku usiąść i z rozpuszczonemi włosami, nasłuchiwać tych tonów, co zaraz umilkną, wsłuchiwać się w ciszę na dworze, w tajemniczy szum wiatru nocnego między ogołoconemi z liści drzewami ogrodu.

Ale z wiatrem nocnym powraca dawna myśl o Żydzie, Wiecznym Tułaczu, który wędruje w noc zimową w świetle promieni miljonów gwiazd niebieskich. A teraz zdaje się, że każdy jego krok rani jej serce. Ona wie — ona wie, kto on jest, ów Żyd wieczny Tułacz, który bez odpoczynku i o kiju tułaczym wędruje przez świat.

„Odrzekła dziewicza Elza:
„Nie otworzę drzwi,
„Nim ty...

Echo samotnych kroków, odbiera jej spokój — spokój, za którym tęskniła cały dzień.

Ojciec zagląda do Elzy często w ciągu dnia, a wieczorem chce ją mieć zawsze przy sobie w pokoju. Uczy ją grać w szachy, lub czyta z nią niemieckich klasyków. Nieraz proponuje jej również zagrać z nim duet. Ale ona wie, że przychodzi mu to ciężko stać ze skrzypcami w ręku i widzieć przy fortepianie kogoś innego, a nie Matkę, dlatego, też rzadko się na to zgadza.

Gdy ojciec idzie na spacer lub dowiedza chorych, najczęściej zabiera ją z sobą. Raz w tygodniu udają się razem do przytułku dla biednych.

Jest to wyłącznie troska o córkę. Ojciec do dwuch zmierza celów. Po pierwsze nie ma ona tak dużo przebywać sama, po drugie chce zgóry przygotować grunt, by Juljusz podczas najbliższych wakacji miał dużo sposobności przebywania z nią sam na sam.

Elza rozumie to dobrze; jest mu też wdzięczną za te wszystkie jego trudy, które dla niej ponosi; ale już to, że przenika ona jego myśli osłabia te jego zabiegi. Brak jej czegoś nieokreślonego, tej mocy miłości, która niespodzianie chwyta za serce; a tego pożąda ona.

Ale ojciec nie wie o tem; ona jest doń ta podobna w swej skrytości, iż mimowoli myśli on, że ich podobieństwo jest jeszcze głębsze, i że przeżywa ona to samo, co i on. Ale w niej tętni gorąca tęsknota i żywe pragnienie, jak u Matki, chociaż wyraża je tak spokojnie, jak można. Matka to zrozumiała i nieraz mówiła: „Elzunia jest do nas obojga bardzo podobna, wygląda, jak mała Matka w małym ojcu".

Gdy Juljusz wrócił do Skovholmu na ferje Narodzenia Pańskiego, ojciec pragnie zaraz z nim omówić kilka ka nowych pism niemieckich pism apologicznych, a rezultatem tej rozmowy jest to, że Juljusz zachowuje się w stosunku do Elzy zupełnie, jak dawniej, z wyjątkiem jednego, czego już nie ma ani jawnie, ani skrycie.

Ojciec nic nie zdradził, tego Elza jest pewna, poradził prawdopodobnie tylko Juljuszowi „dać tej myśli narazie spokój". Czy zaniechał jej Juljusz całkowicie, czy chce jeno zaniechać, nie może Elza wybadać. Ale spostrzega u siebie często powracające niezadowolenie z niego, chociaż sama nie może tego pojąć; ona wie, że gniewa się dlatego, iż nie zjawia się ono już, iż nie zapomina się on w stosunku do niej ani nawet na sekundę, iż teraz zawsze puszcza jej rękę równie nieporuszoną, jak ją wziął. Czyż tak łatwo zapomnieć o niej. Czyż sympatja dla niej jest czemś tak mdłem i słabem, że nigdy nie może zatamować człowiekowi oddechu i porwać go?

Z rosnącem ździwieniem czuje w sobie powstającą, naprawdę złośliwą chęć wydobyć z Juljusza to „coś", co tak się stara on ukryć. A to, że odczuwa tę chęć, gniewa ją najbardziej. Ale ona nie jest już również tą dawniejszą Elzą. Gdy człowiekowi tak stale się serce krwawi, powstaje w nim wiele, co nie ma nic wspólnego z dobrocią.

(D. c. n.).

stusowi, i ludzie talentu i wiedzy z najróżnorodniejszych odcinków ogromnego frontu kulturalnego powracają do tej postaci w rozprawach naukowych i w różnorakich utworach beletrystycznych. Ale rzecz znamienna: nie Jezus staje się wyznacznikiem człowieka, jego chwili miejsca, lecz pisarz odtwarza Jezusa potrzebami i pragnieniami, których idealizm z wyżyn wieczności zniża się do poziomu powszedniego chleba i powszedniego spokoju.

Wiek przeszły i początek bieżącego stworzył tysiące mocnych jak żywioł, ale nie zatroszczył się o wnioski, o ich siłę twórczą, czy niszczycielską. I oto widzimy, że dawne radykalizmy zaczęły ulegać likwidacji z chwilą, gdy spóbowały łagodzić swoje zasady i doktryny. U nas rozkłada się beznadziejnie Polska Patrja Socjalistyczna po doszczętnem roztrwonieniu kapitału duchowego minionego pokolenia, w Niemczech Socjalna Demokracja i Centrum katolickie stoją tak blisko siebie, że dzięki tej bliskości w ewangelickich Prusach wbrew większości ewangelickiej przeszedł w Landtagu traktat formalny z Watykanem. Staje się jasnem, że parlamenty nie są już wyrazicielami mas ludowych i że korporacje te w chwili wyborów jak najściślej związane z masami wyborców faktyczną zależnością od woli wyborcy, zaczynają żyć samodzielnie zaraz po wyborach i stają się panami wyborców. To też faszyzm z jednej strony a bolszewizm z drugiej wywierają na świat wpływ coraz większy. Na kompromis niema miejsca. Nie osechł jeszcze atrament na podpisach władców laterańskich, a już widać nowe naprężenie sytuacji. Mowy Mussoliniego i odpowiedzi papieża, podkreślanie przez papiestwo pierwiastka świeckiego, a przez Watykan pierwiastka kościelnego świadczą wymownie, że walka nie została zlikwidowana, ale że zmienia się jej postać. Obecnie Kurja papieska nakazała, że wszyscy katolicy mają brać wyłącznie śluby kościelne, bo ci katolicy, którzy ślub kościelny chcieliby poprzedzić cywilnym, uważani będą za heretyków. A więc to, co zdaniem faszystów miało być fakultatywnem i wyjątkowem, stanie się regułą i zasadą, chociaż trudno powiedzieć, jak się zachowa wobec tego faszyzm.

Gdziekolwiek spojrzymy, wszędzie połowiczność i ustępliwość ulega likwidacji na rzecz radykalizmu i stanowczości.

Dla ewangelicyzmu światowego przy całem jego umiłowaniu wolności indywidualnej, nastaje konieczność jak naściślejszej organizacji, opartej na dobrej woli jednostek poddających się autorytetowi najwyższemu, którym może być tylko Jezus Chrystus Ewangelji, ale nie komentowanej na rzecz żadnych dyktatur. Ew. Pol.

Propaganda przeciwreligijna.

Dotychczas propaganda przeciwreligijna nie była prowadzona w szkołach rosyjskich z urzędu i statystyka wykazywała 42% wierzących uczni w szkołach moskiewskich i 91% w szkołach prowincjonalnych. Ostatnie rozporządzenie ministerstwa oświecenia publicznego zmierzają ku ku temu, aby nauka w szkołach wszystkich stopni była ściśle bezbożnicza i aby propaganda bezbożnictwa była połączona z wykładem nauk przyrodniczych, chemji, psychologji i fizyki. Szkoły niemieckie w Rosji zmuszono, aby wakacje zimowe i wiosenne wyznaczyły na taki czas, iżby się one zbiegały ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Od ubiegłej jesieni, niektóre wyższe zakłady naukowe na dzień odpoczynkowy musiały wyznaczać jeden z dni powszednich, aby niedziela była zajęta i aby uczniowie nie mogli uczestniczyć w niedzielnych nabożeństwach.

Skutki walki z religją w Rosji wyrażają się jak następuje: W roku 1928 zamknięto 354 kościołów, 58 klasztorów, 59 synagog, 28 meczetów i 43 domów modlitwy. Otworzono 91 szkół, 90 klubów, 22 schronisk dla robotników, 23 czytelni, 21 domów ludowych, 12 jadalń, 8 muzeów i 45 sal gimnastycznych. 254 domy modlitwy skazane zostały na zamknięcie w ciągu roku 1929.

Na Starorosyjskim kongresie rad Rykow przedstawiał stan religijny w Rosji i przemawiał za udzieleniem całkowitej wolności religijnej wierzącym, ale też całkowitej wolności wszystkim zwalczającym religję. Zdanie Rykowa „oszałamiająca trucizna religji" przeszkadza krzewieniu się kultury. Walka z religją wzmogła się bardzo od maja r. b., kiedy próba skasowania świąt Wielkiej Nocy spotkała się z dużym oporem mas ludowych. Nowe przepisy dotyczące życia religijnego podcinają korzenie wszelkiej organizacji ludzi wierzących. Kaznodziejom chrześcijańskim nie wolno wygłaszać przygodnych kazań poza miejscem ich stałej działalności, a członkom kościołów nie wolno rozwijać żadnej akcji filantropijnej i gromadzić funduszów na potrzeby związane z życie zbiorowem wierzących.

Wobec nędzy panującej w Rosji i braku chleba, zaprowadzono kartki chlebowe. Kartki te otrzymywać będzie tylko 70% mieszkańców Moskwy, a reszta uznana została za kapitalistów. Do kapitalistów wliczono także ludzi, związanych w jakikolwiek sposób ze stowarzyszeniami religijnemi.

Partja komunistyczna zwraca obecnie uwagę na szybkie krzewienie się ewangelicyzmu w Rosji. Zniszczenie wielkich organizacji kościelnych prawosławnych i katolickich w sposób osobliwy uprzywilejowuje wyznania ewangelickie, wychowujące ludzi ku samodzielności religijnej. Jak donosi „Prawda", w Rosji jest obecnie 6 miljonów ewangelików w 25.000 zborów. Mają oni 35.000 pastorów i kantorów, 500 seminarjów większych lub mniejszych i 50.000 świątyń i domów modlitwy. Ostatnio partja komunistyczna postanowiła jaknajenergiczniej zwalczać ewangelicyzm i w samym Leningradzie kazała zamknąć 15 ewangelickich kościołów i domów modlitwy. Hamuje się też środkami mechanicznemi wszelki ruch ewangelicki. Zwrócono uwagę na wielki wzrost i znaczenie prasy ewangelickiej w Rosji. W roku 1928 duchowieństwo różnych wyznań wydało przeszło miljon egzemplarzy książek treści religijnej. „Pieśni duchowne" rozeszły się w 25.000 egz., „Kalendarz Krzyżowy" na rok 1929 wyszedł w takiej samej ilości egzemplarzy i natychmiast został rozchwytany. Rozchodzą się po całej Rosji „Psalmy Syjońskie", „Słownik Biblijny" i inne dzieła podobne.

Prasa religijna jest bardzo duża i liczy kilkanaście dobrze redagowanych wydawnictw perjodycznych. W samej Moskwie wychodzi 8 tygodników religijnych i to w nakładzie wysokim: np. „Chrześcijanin" 15.000, „Babtysta" 10.000. W Ufie wychodzi mahometański „Islam" w 2.000 egzemplarzy, a w Symferpolu „Gasra Musulmanyk". Prócz wydawnictw rosyjskich wychodzą w Rosji pisma niemieckie. Wszystkie te pisma chrześcijańskie podlegają cenzurze i drukują się w drukarniach państwowych. Wielka drukarnia państwowa „Międzynarodówka" ustala tu swoisty rekord: wydrukowała biblję, Wyznanie wiary chrześcijańskiej i inne dzieła religijne, a stale drukuje 8 tygodników religijnych. Sprowadza się też do Rosji dużo literatury religijnej z zagranicy i to drogą zarówno legalną, jak nielegalną. Propaganda przeciwreligijna osiąga na razie jedno: uwalnia organizacje religijne od żywiołów obojętnych i pogłębia ducha religijnego u wierzących nie tylko z imienia. Ew. Pol.

Składajcie ofiary
na budowę kościoła w Pruszkowie.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

MEKSYK. POKÓJ RELIGIJNY.

W Meksyku dochodzą wiadomości, że duchowieństwo rzymskie zrzeka się dalszej walki z państwem i staje na gruncie konstytucji meksykańskiej. Wojna domowa uległa więc likwidacji, ale pomimo tego, już po podjęciu układów między rządem, a klerem, doszło tu i ówdzie do napadu tak zwanych Cristeros na wojska rządowe. W jednej z takich walk Aristec Pedrozo, ksiądz katolicki, jako wódz powstańców dostał się do niewoli i natychmiast został rozstrzelany, o czem donosi komunikat rządowy z 6 lipca. W specjalnym komunikacie o pokoju religijnym rząd meksykański oświadcza, że nigdy nie dążył do zniszczenia kościoła i nie myślał wtrącać się do jego spraw duchownych. Na mocy układu wypuszczono z więzień zakonnice i kobiety uwięzione za wykroczenie przeciwko ustawie o związkach religijnych. Matka Concepcion, skazana na dwa lata więzienia za udział w zamachu na prezydenta Obregona, zwolniona nie będzie. Delegaci duchowni z uznaniem podkreślają uprzejmość prezydenta Gila w rozmowach z nimi. — W imię nowego układu, podyktowanego prawie wyłącznie przez rząd meksykański, władze duchowne muszą rejestrować księży w urzędach państwowych, a religja wyłączona z przedmiotów nauczania szkolnego, będzie mogła być wykładana tylko w kościołach. Duchowni mogą natychmiast przystąpić do sprawowania swojej służby kościelnej i mają prawo razem z innymi obywatelami domagać się zmiany konstytucji, ale muszą poddać się bezwzględnie prawom dzisiaj obowiązującym. Ew. Pol.

ITALJA. „POKÓJ BEZ POUFAŁOŚCI".

Paryskie pismo katolickie „La Croix" charakteryzuje pokój zawarty między Watykanem a rządem faszystowskim jako stan, który dawnych trudności bynajmniej nie usunął i pokoju nie ustalił. Mussolini ma przypominać pod niejednym względem Napoleona, który zbliżał się do papiestwa tylko o tyle, o ile papiestwo było mu potrzebne i mogło służyć jego celom. La Croix uważa, że nie są bynajmniej wykluczone takie przeciwieństwa, które mogą zagrozić istnieniu zawartych układów. Gdyby do takich tarć dojść miało, to zerwanie między obiema stronami byłoby nieuniknione. Do paryskiego „Temps'a" z dnia 14 lipca telegrafują z Rzymu, iż Mussolini ponownie z wielkim naciskiem podkreślił, iż faszyzm uważa młodzież włoską za swoją i że wychowanie jej w duchu narodowej samowiedzy i siły nie powierzy nikomu. Na to „Osservatore Romano" organ Watykanu, odpowiada: „Wiadomo, że dzisiaj prócz państwa, wychowaniem młodzieży zajmuje się jedynie kościół i że tylko akcja katolicka posiada organizacje młodzieży. Zgoła naturalnem jest więc pytanie, czy głowa rządu słowa swoje kieruje pod adresem kościoła i akcji katolickiej". — Prócz tego „Osservatore" skarży się, że prasa katolicka jest przedmiotem dokuczliwej opieki cenzury rządowej. — „Kurjer Warszawski" z dnia 14 lipca doniósł, że Kurja papieska wydała rozporządzenie, na mocy którego wszyscy katolicy mają wyłącznie i jedynie brać ślub kościelny. Każdy katolik, który wziął ślub cywilny, nawet przy zamiarze uzupełnienia go ślubem kościelnym, uważany będzie za heretyka. — To i tym podobne wydarzenia świadczą, że pokój watykańsko-faszystowski nie jest pokojem trwałym i że prędzej, czy później dojdzie w Rzymie do tarć ostrzejszych. Wiadomo zaś, że faszyzm przerasta dzisiaj radykalizmem nawet twórcę swojego, Mussoliniego. Ew. Pol.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

Ochrzczono: 3 chłopców, 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Wawrzyniec Smólski z Janiną Smólską; Wacław Kopal z Tedoozją Trzcińską; Aleksander Zakrzewski z Heleną Kozanecką; Wacław Mosiej z Stefanją Duszczyk.

Zmarli: Ludwik Bedant, robotnik, l. 63; Wilhelm Bader, nauczyciel, l. 50; Ludwik Ziessman, l. 32; Krystyna z Lehrów Eishe, wdowa, l. 64.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 2 sierpnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 4 sierpnia, *w X niedzielę po Trójcy Św.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. Michelis.*

godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim, *ks. wikary Gutknecht.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. Michelis.*

Dnia 9 sierpnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 11 sierpnia *w XI niedzielę po Trójcy Św.*

godz 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. Glasenapp.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. djakon Rüger.*

Dnia 16 sierpnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 18 sierpnia, *w XII niedzielę po Trójcy Św.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalne, *ks. djakon Rüger.*

godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim, *ks. Michelis.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. djakon Rüger.*

Dnia 25 sierpnia, *w XIII niedzielę po Trójcy Św.*

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej, *ks. wikary Glasenapp.*

godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, *ks. wikary Gutknecht.*

Dnia 30 sierpnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Za Redakcję: ks. FELIKS GLOEH

Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna tel. 10, 193-95.